

POLITYKOM KU OPAMIĘTANIU



PROF. JERZY
ZAJADŁO*

W kontekście toczących się sporów o wybór sędziów Trybunału Konstytucyjnego i wokół decyzji ulaskawieniowej prezydenta warto przypomnieć niewielki tekst niemieckiego filozofa prawa Gustava Radbrucha (1878-1949). Odnajdujemy tam szereg myśli, które być może skłonią naszych polityków do opamiętania. Dotyczy to w szczególności wypowiedzianych z trybuny sejmowej słów o stojącym ponad prawem dobru narodu. Nie sądzę, by ich autor miał złe intencje. Jednakże słowa znaczą tyle, ile znaczą, i czasami wbrew woli ich autora mogą uruchomić niekontrolowany i destrukcyjny mechanizm. Taki właśnie mechanizm został uruchomiony kilkadziesiąt lat temu w Niemczech, niszcząc państwo prawa i demokrację.

Tekst Radbrucha był pierwotnie pogadanką radiową autora, a następnie ukazał się 12 września 1945 roku na łamach „Rhein-Neckar-Zeitung”. W tym tekście po raz pierwszy została przedstawiona tzw. formuła Radbrucha; odegrała ona pewną rolę w orzecznictwie trybunału norymberskiego i później w wielu wyrokach Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Niemczech. ●

*Prof. Jerzy Zajadło - kierownik Katedry Teorii i Filozofii Państwa i Prawa na Uniwersytecie Gdańskim. Autor m.in. książek: „Odpowiedzialność za mur. Procesy strzelców przy murze berlińskim”, „Humanitarna interwencja. Historia - etyka - polityka - prawo”, „Po co prawnikom filozofia” i „Formuła Radbrucha”

PIĘĆ MINUT FILOZOFII PRAWA GUSTAV RADBRUCH

● **Pierwsza minuta.** Rozkaz jest rozkazem – mówi się żołnierzowi; ustawa jest ustawą – twierdzi prawnik. Podczas jednak gdy żołnierz ma obowiązek i prawo wypowiedzenia posłuszeństwa, jeśli wie, że rozkaz prowadzi do zbrodni lub występku, to prawnik, od kiedy przed około stu laty wymarli wśród prawników ostatni zwolennicy prawa natury, nie zna żadnych takich wyjątków od obowiązywania ustawy i posłuszeństwa osób podporządkowanych ustawie. Ustawa obowiązuje, ponieważ jest ustawą, a jest ustawą, ponieważ za reguły ma moc samorealizacji.

Takie ujęcie ustawy i jej obowiązywania (nazywamy je pozytywizmem) uczyniło zarówno prawników, jak i naród bezbronniymi wobec ustaw despotycznych, okrutnych i przestępczych. Utożsamia ono ostatecznie prawo z siłą: tylko tam, gdzie jest siła, jest i prawo.

● **Druga minuta.** Chciano to zdanie uzupełnić lub zastąpić innym: prawem jest to, co służy narodowi.

To oznacza: despotyzm, zrywanie umów, łamanie ustaw. Są prawem, o ile służą narodowi. A w praktyce oznacza: to, co władza uważa za służące dobru powszechnemu, każdy wymyśli i kaprys despoty, kara bez ustawy i wyroku, mordowanie chorych – są prawem. To może oznaczać: korzyść własną panujących widzi się jako korzyść powszechną. I tak oto utożsamianie prawa z rzekomą lub domniemaną korzyścią narodu zmieniło państwo prawa w państwo bezprawia.

Nie, nie może tak być: wszystko, co służy narodowi, jest prawem; raczej odwrotnie: tylko to jest prawem, co służy narodowi.

● **Trzecia minuta.** Prawo jest wolą czynienia sprawiedliwości. Sprawiedliwość natomiast ozna-



cza: nie kierować się względami osoby, wszystkich mierzyć tą samą miarą.

Jeśli zabójstwo przeciwników politycznych nobilituje, nakazuje się mordować inne rasy, a jednocześnie za taki sam czyn popełniony w stosunku do własnych stronników przewidziane są najstraszniejsze, hańbiące kary – to nie jest to ani sprawiedliwość, ani prawo.

Jeśli ustawy świadomie zaprzeczają sprawiedliwość, np. arbitralnie przyznają i odbierają ludziom ich prawa, to nie obowiązują, naród nie jest zobowiązany do ich przestrzegania, a prawnicy również powinni zdobyć się na odwagę odmówienia im charakteru prawa.

● **Czwarta minuta.** Z pewnością celem prawa jest obok sprawiedliwości także dobro powszechne. Z pewnością ustawa jako taka, nawet ustawa zła, ma pewną wartość – wartość przeciwstawienia prawa niepewności. Z pewnością ludzka niedoskonałość nie zawsze pozwala na harmonijne połączenie wszystkich trzech wartości prawa: powszechnej korzyści, bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości; i wówczas pozostaje tylko zdobyć się na odwagę i albo uznać obowiązywanie

ustaw złych, szkodliwych lub niesprawiedliwych w imię bezpieczeństwa prawnego, albo też z powodu ich niesprawiedliwości i powszechnej szkodliwości odmówić im mocy obowiązującej. Jedno musi jednak głęboko utkwąć w świadomości narodu i prawników: mogą istnieć ustawy o takim stopniu niesprawiedliwości i szkodliwości, że należy odmówić im charakteru prawa.

● **Piąta minuta.** Istnieją takie zasady prawa, które silniejsze są od każdego przepisu prawnego, i w konsekwencji ustawa, która jest z nimi sprzeczna, pozbawiona jest mocy obowiązującej. Zasady te określa się jako prawo natury lub prawo rozumu. Z pewnością niektóre z nich otoczone są wątpliwościami, ale z drugiej strony przez wieki wypracowano ich tak trwałe stan i skodyfikowano w Deklaracji praw człowieka i obywatela, opierając się na tak powszechnym porozumieniu, że w odniesieniu do niektórych z nich trudno zachować sceptycyzm.

W języku wiary takie same myśli zawarte są w Biblii. Z jednej strony pisze się: „Będziecie posłuszni władzy, którą macie nad sobą”. Z drugiej natomiast strony się stwierdza: „Winniście bardziej posłuszeństwo Bogu niż ludziom” – i nie jest to tylko pobożne życzenie, lecz obowiązująca zasada prawa. Konfliktu pomiędzy tymi dwoma stwierdzeniami nie można rozwiązać za pomocą jakiejś trzeciej sentencji, np.: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskie, i Bogu, co boskie”, ponieważ również i to stwierdzenie budzi wątpliwości. Daleko bardziej: pozostawmy rozwiązanie głosowi Boga, który w obliczu szczególnych wypadków przemawia do sumienia jednostki. ●

TŁUMACZENIE: JERZY ZAJADŁO